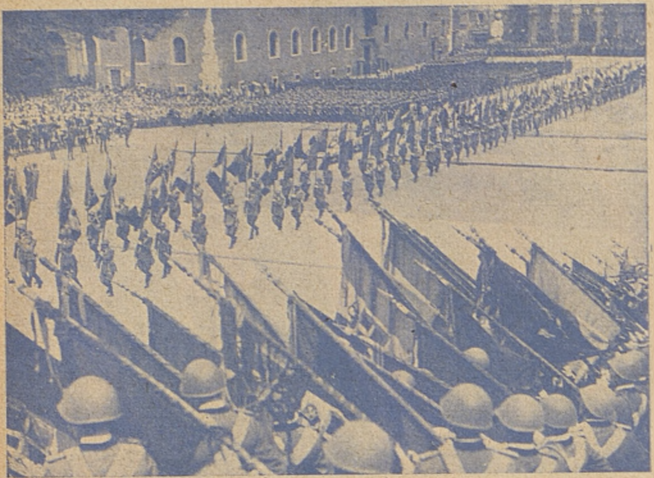
STRZELEC

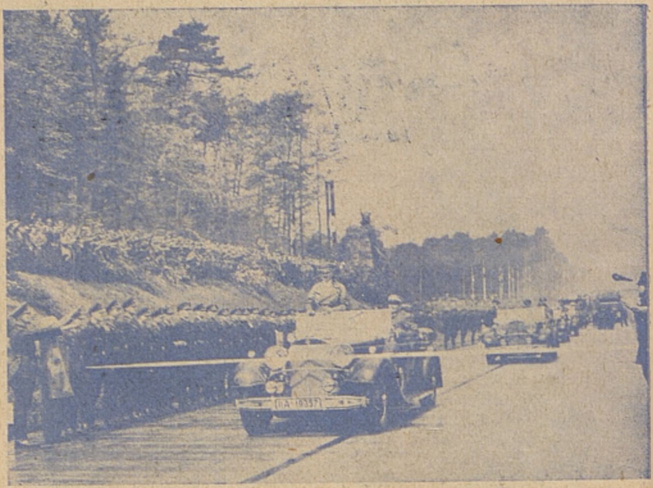
ROK XV
NR. 23



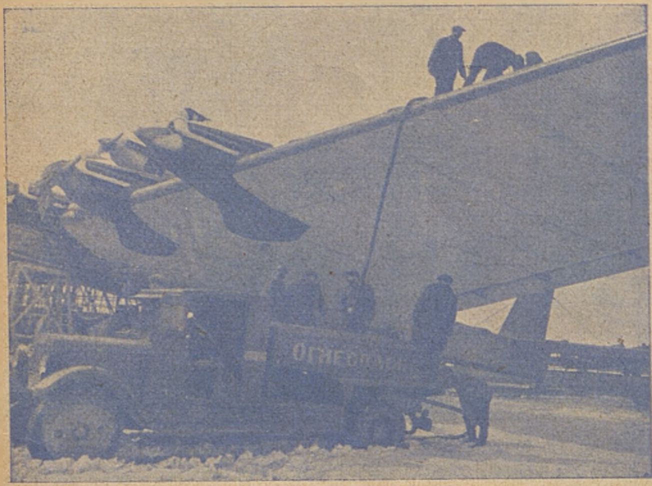
ZE ŚWIATA



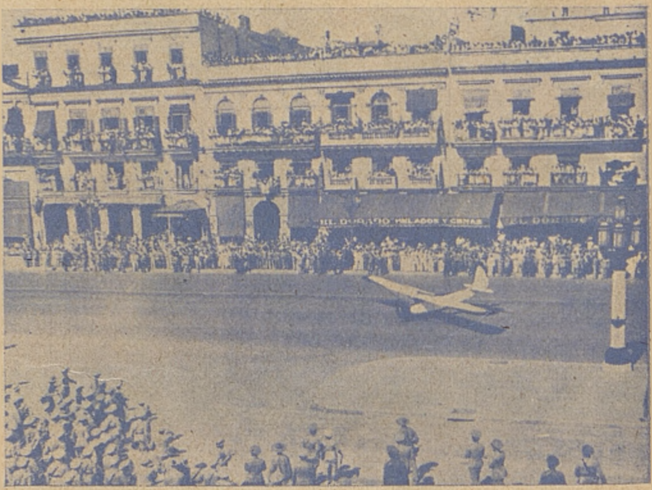
W 20-tą rocznicę przystąpienia Włoch do Wojny Światowej odbyła się w Rzymie defilada wojsk i oddziałów faszystowskich przed królem Emanuelem i Mussolinim.



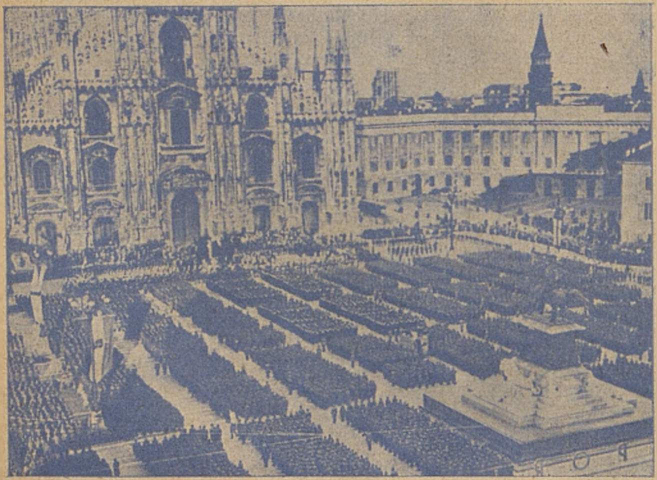
Ostatnio otwarto w Niemczech nową autostradę pomiędzy Frankfurtem a Darmstadtem. Otwarcia dokonał kanclerz Adolf Hitler, przerywając symboliczną wstęgę.



Olbrzymi samolot sowiecki „Maksym Gorkij", potrącony przez wyczyniający akrobacje płatowiec, uległ katastrofie, w której zginęło 48 osób.



Sensację na ulicach Kuby sprawił szybowiec pilotowany przez słynnego lotnika Jacka O'Meara, który wylądował w mieście na najruchliwszej ulicy.



5000 młodych faszystów zebrało się na placu katedralnym w Medjolanie, aby otrzymać broń z rąk swego komendanta.



Młodzież faszystowska zaprawiana od najmłodszych lat do służby wojskowej, defiluje z bronią na ramieniu przed swym dowódcą.

STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XV 9 CZERWCA 1935 ROKU Nr. 23

SERCE KOMENDANTA SPOCZĘŁO W WILNIE

Wolą Marszałka było by serce Jego, które umiłowało Polskę ponad wszystko na świecie, znalazło spoczynek w rodzinnem Wilnie. Na zaszczytne to wyróżnienie Wilno w zupełności zasłużyło. Za miłość, którą Marszałek darzył swe „najukochańsze miasto", ono odpłacało Mu zawsze uwielbieniem i oddaniem bez granic; któreż miasto zasłużyło bardziej na miejsce spoczynku Serca Największego Bojownika o Niepodległość, jak nie okryte tradycją zmagań o wyswobodzenie Polski — Wilno?

Uroczystości przeniesienia Serca Marszałka do Wilna rozpoczął we czwartek obrzęd złożenia serca do srebrnej urny. Obrzędu tego dokonano wieczorem w Belwederze w obecności Żony Marszałka, Aleksandry Piłsudskiej, córek Wandy i Jadwigi oraz brata Kazimierza. Obecni byli również najwyżsi Dostojnicy Rzeczypospolitej: Pan Prezydent Ignacy Mościcki, prezes Rady Ministrów Walery Sławek, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, generał dywizji Edward Rydz-Śmigły oraz inni generałowie.

Na akcie złożenia serca, obok wyciśniętej pieczęci Pana Prezydenta położyły swe podpisy wszystkie obecne przy akcie osoby z Prezydentem R. P. Mościckim na czele.

Serce Marszałka zostało złożone w wewnętrznej urnie szklanej, do której również złożono powyższy akt. Pokrywę urny zalano woskiem i po opatrzeniu pieczęcią Prezydenta Rzplitej umieszczono szklaną urnę w urnie srebrnej, którą następnie zalutowano.

W parę godzin później na Dworzec Wschodni przybyła Pani Marszałkowa wraz z córkami. Na stopniach podjazdu oczekiwali Panią Marszałkową: Pan Premjer i Generalny Inspektor w otoczeniu marszałków Sejmu i Senatu, min. Butkiewicza, generałów Kasprzyckiego, Gąsiorowskiego, Roupperta, Krzemińskiego, Wieniawy-Długoszowskiego oraz licznego grona oficerów z 1 pułku szwoleżerów i Komendy Miasta.

Pani marszałkowa własnoręcznie wniosła urnę do wagonu, do którego weszły również córki, p. Kazimierz Piłsudski i jeden z adjutantów.

Wśród żałobnej ciszy ruszyła lokomotywa, przewożąc wagon na górne tory, skąd po doczepieniu do pociągu ma odjechać do Wilna. Długo stali obecni, wpatrzeni w odjeżdżający wagon, w którym znajdował się symbol miłości Ojczyzny.

O północy wyruszył pociąg, w którym obok wagonu żałobnego znajdował się specjalny wagon dla Pani Marszałkowej oraz towarzyszących Jej generałów.



Srebrna urna, w której umieszczono Serce Komendanta.

Tymczasem w Wilnie gotowano się do godnego przyjęcia Serca Marszałka Piłsudskiego. Już od wczesnego ranka ulice Wilna zaroiły się zarówno od mieszkańców samego miasta jak i od niezliczonych tłumów przybyłych z daleka mieszkańców Ziemi Wileńskiej.

Na dworcu oczekiwali przybycia żałobnego pociągu minister spraw wewnętrznych Marjan Zyndram - Kościałkowski, b. premjer Aleksander Prystor, wojewoda Jaszczołt, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego, prof. Staniewicz oraz rodzina z p. Janem Piłsudskim na czele.

Wojsko było reprezentowane przez gen. broni

Żeligowskiego, dowódcę okręgu gen. Litwinowicza, gen. Dąb - Biernackiego, gen. Godziejewskiego oraz delegacje wszystkich pułków 1 dywizji legjonowej z dowódcami itd.

Kwadrans po siódmej uderzyły dzwony wszystkich wileńskich kościołów zwiastując zbliżanie się pociągu. W parę minut potem przed sprężonem na baczność wojskiem i obnażonemi głowami dostojników stanął żałobny pociąg.

Po złożeniu wieńca przez dowódców pułków I dyw. wchodzą do wagonu pułkownicy Biastek, Filipkowski, Pełczyński i Stawarz, a po chwili wynoszą na małej purpurowej lektyce nad którą widnieje korona z białych orłów srebrną urnę z sercem Marszałka Piłsudskiego.

Za lektyką podąża Pani Marszałkowa z córkami.

Przed salą recepcyjną dworca do której zdąża kondukt stoją 2 obeliski, przepasane wstęgami Virtuti Militari, z płonącemi zniczami.

W sali przy urnie trzymają straż honorową oficerowie I dywizji legjonowej z dowódcą tej dywizji gen. Skwarczyńskim na czele.

Gdy kondukt wyrusza w dalszą drogę do Ostrej Bramy na placu przed dworcem tłumy stoją w milczeniu. Nad niemi łopoczą, czarne chorągwie zwisające z wysokich masztów, a słońce srebrzy zakończenia masztów — marszałkowskie buławy i orły.

Na twarzach wszystkich maluje się skupienie—oto są świadkami historycznej chwili przybycia skarbu, nad który cenniejszego niema dla żadnego Polaka. Bo serce, symbol miłości tu urasta do symbolu takich cnót obywatelskich jakie skupiają się w jednym człowieku raz na całe wieki lub nawet raz na całą historję narodu.

Powoli dąży kondukt prowadzony przez gen. Skwarczyńskiego, rozciągając się na długiej przestrzeni, za rodziną Marszałka idzie min. Kościałkowski, b. premjer Prystor, prof. Jastrzębowski, gen. dr. Rouppert, gen. dr. Wieniawa - Długoszowski, generalicja, wojewoda, prezydent Wilna, dr. Maleszewski, rektor, senat i profesorowie Uniwersytetu Stefana Batorego, przedstawiciele związku Legjonistów, Peowiaków, Zw. Strzeleckiego, organizacyj społecznych i urzędniczych, Zw. Pracy Obyw. Kobiet, oficerowie i podoficerowie garnizonu wileńskiego.

Wzdłuż całej trasy pochodu stoją delegacje szkół, organizacyj i tłumy publiczności. Domy przybrane żałobnemi chorągwiami, na wystawach i w oknach portrety przybrane kirem. Wszędzie widać żałobę, całe Wilno przepojone jest atmosferą boleści, jakże zrozumiałą, przecież to zmarł nietylko Wielki Człowiek i Wielki Wódz, lecz, Ktoś sercom naszym nieskończenie bliski, Ktoś, po kim trudno jest uśmierzyć ból, jak trudno było uwierzyć, że to serce tak nam wszystkim oddane bić przestało.

Na ulicy Ostrobramskiej pierwszy szereg tworzyły dzieci. Mnóstwo dzieci. To było chyba najmilsze powitanie dla serca Tego, który Sam o Sobie mówił, że nie może patrzeć na dzieci bez pełnego miłości uśmiechu. Dzieci również odczuwały tę miłość i ich serca, tak czułe na wszelkie uczucia, płonęły żarem ku Temu co je umiłował. Teraz wiedziały one że choć zbrakło Wielkiego ich Przyjaciela, to jednak duch Jego w dalszym ciągu będzie z niemi przebywał. Witały kwiatami, najpiękniejszemi darami wiosny, to Serce Miłujące i Miłowane.

Gdy pochód zbliżał się do Ostrej Bramy rozległ się hejnał z wieży kościoła Św. Teresy. Przed kaplicą Ostrobramską oczekuje duchowieństwo z ks. biskupem Michałkiewiczem na czele.

Lektyka z urną zbliża się do Ostrej Bramy, zatrzymuje się, duchowieństwo odprawia modły poczem oficerowie wnoszą lektykę do Kaplicy Ostrobramskiej, gdzie ustawiają ją na wzniesieniu, okrytem purpurową materją, naprzeciw ołtarza, a pułkownicy zaciągają straż honorową przy urnie. Dzwony wszystkich kościołów biją bez przerwy, dźwięki ich rozdzierająco targają powietrzem. Po odprawionem nabożeństwie orszak prowadzony przez ks. biskupa Michałkie-

Marszałkowa Aleksandra Piłsudska wnosi urnę z Sercem Komendanta do wagonu w Warszawie.





Oficerowie w specjalnej lektyce przenoszą Serce Marszałka z dworca do Kaplicy Ostrobramskiej.

wicza udaje się przejściem wewnętrznem z kaplicy ostrobramskiej do kościoła Św. Teresy.

Tu w kościele, w nawie głównej przy bocznym filarze znajduje się nisza. Prowadzą do niej specjalnie ustawione schody obite czerwoną materją. Nad podjum przed niszą zwisa olbrzymi czarny baldachim.

Na podjum wchodzi Pani Marszałkowa z prof. Jastrzębowskim oraz dwaj pułkownicy niosący lektykę.

Pani Marszałkowa bierze urnę i wstawia Ją do niszy, kładąc obok wiązanki kwiatów. Biskup Michałkiewicz odmawia modlitwy, oficerowie prezentują broń. Następuje moment zamknięcia niszy stalową płytą, na której jest wykuta odznaka Pierwszej Brygady i inicjały „J. P." poczem robotnicy zamurowują w otworze niszy marmurową czarną tablicę ozdobioną jedynie prostym krzyżem.

U stóp podjum składa rektor Staniewicz wieniec z białych i czerwonych róż z wymownym napisem „Swemu Wskrzesicielowi — Uniwersytet Wileński".

Następuje zmiana warty, kierowana przez gen. Skwarczyńskiego, obecni opuszczają kościół, uroczystości żałobne skończone. W parę godzin potem publiczność jest wpuszczana celem oddania hołdu. Niezliczone tłumy przeciągają przez Kościół oddając hołd i śląc modły za „Ojca Ojczyzny".

W kościele św. Teresy urna pozostanie jak wiadomo tymczasowo, do chwili wykończenia mauzoleum na cmentarzu na Rossie.

Urna ma być umieszczona u stóp trumny ze zwłokami Matki Marszałka Marji z Bilewiczów Piłsudskiej. Nie danem było Marszałkowi za życia ziścić tak czystego pragnienia, jak sprowadzenie zwłok Matki z Litwy do Wilna. Ze względów politycznych było to niewykonalne. Dopiero w obliczu śmierci Wielkiego Polaka zgodzili się Litwini na wydanie zwłok.

Wnuk Matki Marszałka p. Kadenacy i adjutant Marszałka kpt. Lepecki jeździli na Litwę gdzie udało im się otrzymać pozwolenie na ekshumację.

Do Sugint, gdzie była pochowana Matka Marszałka przybyli celem oddania hołdu przedstawiciele ludności polskiej z całej Litwy. Wszyscy oni, bądź samochodami, bądź autobusami odprowadzali samochód wiozący prochy Matki Marszałka aż do samej granicy. Po przekroczeniu granicy po polskiej stronie ks. kap. Tołpi i ks. prob. Kurowski odprawiają modły. Tłumy zgromadzone asystują przy ceremonji.

Tworzy się kondukt, na którego czele idą oddziały wojska, zaś za trumną generalicja, przedstawiciele władz administracyjnych oraz korpus oficerski.

Wzdłuż całej drogi ludność poustawiała bramy z zieleni, a dziatwa obrzuca trumnę kwiatami. Na granicy gminy przywitał kondukt oddział konny strzelców odprowadzający kondukt aż do granic wsi. W Wilnie tworzy się znów olbrzymi kondukt, który krocząc wśród tłumów publiczności zdąża do kościoła Św. Teresy. Trumnę z prochami Matki Marszałka oraz trumienki z prochami wcześnie zmarłego rodzeństwa niosą strzelcy i Peowiacy. W Kościele przy ustawionych trumnach odprawił biskup Michalkiewicz egzekwie, zakańczając tem tymczasowo uroczystości żałobne.

10 STRZAŁÓW KU CHWALE OJCZYZNY

Związek Strzelecki ma wobec Państwa i społeczeństwa niezaprzeczalną zasługę propagandy i rozwoju sportu strzeleckiego. Od początku swego wskrzeszenia zwraca Związek stale uwagę na stan „sportu obrony narodowej" i dąży, aby każdy obywatel umiał wprawnie i celnie władać karabinem. Od wielu lat organizujemy liczne zawody dostępne dla jaknajszerszych mas publiczności, mające zachęcić wszystkich do spróbowania swych sił na strzelnicy i do zdobywania odznaki strzeleckiej. Dzięki tej naszej akcji coraz więcej powstaje strzelnic, coraz więcej osób zdobywa odznakę strzelecką, coraz tłoczniej bywa na strzelnicach.

Nie potrzebujemy już w swojem, strzeleckiem gronie mówić wiele o znaczeniu strzelectwa zarówno pod względem sportowym, jak i roli jego dla sprawy obrony państwa. Wystarczy przypomnieć tylko jak wiele zależy od celności strzałów każdego żołnierza, że niecelne strzały nietylko nie straszą wroga, lecz jeszcze go rozzuchwalają i dodają otuchy, że wreszcie każdy chybiony strzał kosztuje państwo, które w ten sposób musi wyrabiać o wiele więcej amunicji, niż wtedy, gdyby większość strzałów była trafna. Powoduje to znów zadłużenie państwa, które odbija się później, po zakończeniu wojny, na wszystkich obywatelach.

Zwyczajem lat poprzednich Komenda Główna Z. S. zorganizowała od dnia 2-go b. m. do dnia 18-go b. m. wielkie propagandowe zawody strzeleckie pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny". W okresie tym tysiące ludzi na wszystkich polskich strzelnicach zdobywać będzie odznakę strzelecką, jako sprawdzian swego wyrobienia w tym najważniejszym dla obrony państwa sporcie. Obowiązkiem każdego oddziału strzeleckiego jest zorganizowanie w tym okresie strzelań dla miejscowego społeczeństwa i zachęcenie go do masowego przybywania na strzelnice. Nie może być żadnej przeszkody, któraby usprawiedliwiała niezorganizowanie przez jakiś oddział zawodów. Jeśli niema strzelnicy małokalibrowej, można specjalnie na te zawody urządzić strzelnicę prowizoryczną (oczywiście, z zachowaniem warunków bezpieczeństwa), jeśli oddział nie posiada karabinków, należy je wypożyczyć, byle tylko spełnić ten wielki obowiązek strzelecki i państwowy.

Oczywiście, nie można sobie również wyobrazić dobrego strzelca, któryby w tym okresie nie odnowił, względnie nie zdobył odznaki strzeleckiej. „Wszyscy na strzelnice" — to musi być hasło rozbrzmiewające dziś ze wszystkich ośrodków organizacyjnych Z. S. Przyświecać akcji naszej będą słowa Marszałka: „Pewne oko — pewny strzał, pewne serce — pewny czyn".

WCHODZIMY W NOWY OKRES PRACY ZESPOŁÓW PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO Z. S.

Dnia 2 maja b. r. odbyła się w Centrum Wyszk. Z. S. odprawa okręgowych referentów p. r. pod kierunkiem Kmdta Gł. Z. S. ob. ppłk. M. Frydrycha. Na odprawę przybyło ogółem 30 okręgowych i powiatowych (wybranych) referentów p. r. oraz kilku okr. referentów w. ob. Odprawę zagaił Komendant Główny, który dobitnie podkreślił, że p. r. jest jednym z fragmentów pracy strzeleckiej, posiadającym dla wsi i dla państwa szczególne znaczenie. Dotychczasowy rozwój p. r. w Z. S. zdobył dla organizacji — zdaniem Ob. Komendanta Gł. — szczere uznanie zarówno władz państwowych jak i poważnych czynników społecznych i dlatego nietylko nie może być mowy o jakiemś zahamowaniu prac p. r., ale przeciwnie — o rozszerzeniu działalności Z. S. w tej dziedzinie.

Ze sprawozdań złożonych przez poszczególnych referentów wynika, że pracę p. r. traktuje się coraz poważniej, że nie poprzestaje się na zgłoszeniu zespołów, ale organizuje się dla nich pomoc fachową. Większość okręgów posiada stałych referentów p. r., którzy dokładają starań, aby wyszukać w powiatach odpowiednich fachowców. Poza tem nad pracą p. r. czuwają także referenci (instr.) wychowania obywatelskiego, rozumiejący wychowawcze znaczenie praktycznej pracy samokształceniowej, jaką jest p. r. O stałym rozwoju akcji p. r. świadczy choćby tak wymowny fakt, że prace p. r. zakończyło z końcem ubiegłego roku kalendarzowego 1.779 zespołów z 14.600 uczestnikami a zapoczątkowało pracę zgórą 3 tysiące zespołów.

Pomimo to, charakteryzując dotychczasową pracę organizacji na odcinku p. r. kierownik fachowego referatu p. r. K-dy Gł. ob. E. Mioduszewski omówił „bez ogródek" wszystkie niedociągnięcia i błędy poszczególnych szczebli organizacji. Wychodząc z założenia, że obecnie już nie można sobie wyobrazić dobrze postawionego oddziału wiejskiego Z. S. bez p. r. — mocno podkreślił, że urzeczywistnienie tej zasady zależy wyłącznie od inicjatywy i zrozumienia akcji p. r. ze strony władz powiatowych Z. S.

Wielki ubytek zespołów i uczniów, sięgający w niektórych powiatach 40% należy zapisać niemal-że wyłącznie na rachunek odpowiednich władz organizacji, gdyż jest on najczęściej wynikiem wadliwego doboru zespołów i słabego intresowania się pracą p. r. w okresie prac fachowo-praktycznych.

Wprawdzie w ciągu roku pracy mogą zachodzić różne nieprzewidziane wypadki, które niejednego strzelca zmuszają do opuszczenia zespołu — ale iluż jest takich, którzy poprostu uciekają. W wojsku takich ludzi nazywa się dezerterami. A my przecież jesteśmy organizacją żołnierską — u nas dezerterów być nie powinno! Każdy taki strzelec, który bez ważnego, całkowicie uzasadnionego powodu, wycofuje się z zespołu p. r. powinien być jako dezerter usunięty z organizacji. Cóż z niego za pociecha, choćby dobrze strzelał czy maszerował — jeśli nie ma charakteru!

Piękny artykuł na ten temat napisał inż. J. Ciemniewski w czasopiśmie „Przysposobienie Rolnicze" z dnia 1 maja b. r. p. t. „Bądźmy z charakterem". Powiada on słusznie, że „musimy w Przysposobieniu Rolniczem podjąć walkę ze szkodnikami, z dezerterami, bo nie wolno pozwolić, aby psuto nam pracę. Trzeba przeciwdziałać również wycofywaniu się z pracy zespołowej, oraz starać się, aby zespół w pracy był bardziej wyrównany". Przy obecnym rozroście pracy p. r. musimy o tem ciągle pamiętać, aby rozrost ilościowy nie obniżył poziomu jakościowego, lecz przeciwnie, aby i pod względem jakościowym t. j. rezultatu prac był widoczny stały postęp.

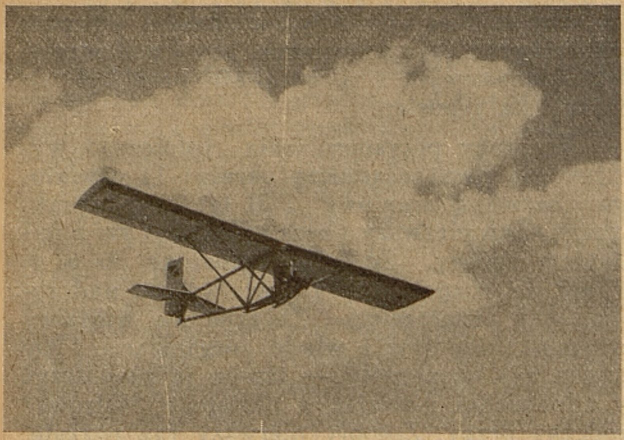
W pracy przysposobienia rolniczego wyróżnia się dwa zasadnicze okresy: 1) oświatowo - samokształceniowy i 2) fachowo - praktyczny. Ten pierwszy okres zakończył się z nastaniem wiosny. Zespoły zgłoszone do p. r. winny już rozpocząć pracę praktyczną nad rośliną czy zwierzęciem. Zaczyna się właściwy egzamin zespołów i władz organizacji. Nie sztuka zgłosić zespoły — trzeba je zaopatrzyć w odpowiedni materjał, a następnie lustrować podczas pracy. Zespoły pierwszy raz przystępujące do pracy lub nieprzyjęte (poza konkursowe) otoczyć należy troskliwszą opieką. W ciągu czerwca i lipca, prócz lustracyj i inspekcyj usuwających na miejscu różne błędy konkursistów, przeprowadzić należy, powiatowe lub rejonowe odprawy przodowników, z którymi omówić należy spostrzeżenia i braki w pracy zespołów Z. S. Powiatowi ref. p. r. i w. ob powinni być w stałym kontakcie z instruktorem lustratorem pow. komitetu i od czasu do czasu wyjeżdżać z nim w teren i to nietylko do zespołów Z. S., ale także do zespołów innych organizacyj, aby móc lepiej ocenić stan i dorobek własnych zespołów na tym odcinku pracy.

K.

PROGRAM SZYBOWCOWY

Minął okres zimowy, w którym przygotowywaliśmy nowe zastępy strzelców przechodząc z nimi kursa teoretycznego pilotażu szybowcowego, dającego im zasadnicze wiadomości potrzebne do pilotażu praktycznego. Wszędzie gdzie tylko posiadaliśmy jaką komórkę szkolną, czy to w postaci klubu czy sekcji terenowej szybowcowej, czy też nawet w pokrewnych instytucjach jakiemi są aerokluby czy koła lokalne szybowcowe, szkoliliśmy się z zapałem. Niemniej jednakowoż, zdając sobie sprawę z konieczności posiadania sprzętu, bez którego niema latania, rozpoczęliśmy realizować nasz program budowlany powiększając znacznie nasz szczupły tabor. Akcja materjałowa nie została jednakże zakończoną! Całkiem poprostu z braków funduszy na ten cel i z braku wykwalifikowanych pracowników, jakoteż odpowiednich warsztatów. Tak zastała nas wiosna, która wzywa do rozpoczęcia latania praktycznego! Teraz właśnie kluby zobaczą w praktyce co zrobiły z okresem zimowym, jak go wykorzystały i czy będą w stanie sprostać zadaniom, które je oczekują. Rozpoczynający się sezon letni, dokonuje automatycznie rachunku sumienia! Przeprowadza on nieuchronnie klasyfikację wartości pracy i wysiłków, poszczególnych klubów i sekcyj, tembardziej, że mają one sprostać potrzebom terytorjalnym całych połaci okręgów wzgl. podokręgów.

Obecny okres nakłada na nas obowiązek „wyjścia w pole". Znaczy to, że musimy rozpocząć szkolenie kandydatów na pilotów do kategorji początkowych, niezależnie od zgłoszonych do obozów letnich W. F. i P. W. Tam pójdzie bowiem cząstka przedpoborowych, z którymi



Okr. Z. S. ob. mjr. Szczudłowski, w czasie lotu na szybowcu.

rozstaniemy się już w jesieni na okres dwuletni. Przygotowaliśmy ich już pod względem teoretycznym. Pozostanie cała grupa innych, których będziemy kształcić w pilotażu podstawowym na kursach stałych w naszych ośrodkach szkolnych do kategorji A, B i ewentualnie C. Kursa winny być 3—4 tygodniowe i muszą być powtarzane co miesiąc aż do sierpnia.

W ten sposób przygotujemy pewną ilość pilotów, którzy wykażą nam swe zdolności pilotażu i z których wybierzemy w sierpniu najlepszych i poddamy ich specjalnemu treningowi, by we wrześniu urządzić zawody lokalne wyzywając miejscowe organizacje szybowcowe. Klub Z. S. Bydgoszcz w zeszłym roku na takich właśnie pierwszych zawodach w Polsce zabrał lwią część nagród. W tym roku w jego ślady pójdą prawdopodobnie i inne kluby Z. S. Tak więc przedstawiałaby się praca nad wyszkoleniem pierwszych, początkowych kategorji pilockich.

W tym okresie nie możemy zapominać też o naszej kadrze instruktorskiej starej i nowej. Instruktorzy zeszłoroczni muszą odnowić swe licencje, inaczej bowiem wygasną i nie będzie im wolno instruować, a piloci, którzy zostaliby przez nich wyszkoleni nie będą uznani. Dlatego też, muszą oni wyżaglować w sezonie roku bieżącego conajmniej dwie godziny, o ile posiadają wyżaglowanych conajmniej 10 godzin, o ile zaś posiadają licencje warunkowe, muszą uzupełnić czas potrzebny do uzyskania dyplomu instruktorskiego, a który wynosi w różnych stopniach licencji od 10 — 30 godzin lotów żaglowych. Są i tacy, którym brak praktyki technicznej i instruktorskiej. Tacy będą mogli praktykę techniczną odbyć w klubie Z. S. w Bydgoszczy, który stara się o otrzymanie z Min. Komunikacji prawa instruowania technicznego, wzgl. przejść taką praktykę w zakładach prywatnych budowy szybowców, lub odbyć ją w tak zwanej „akademji bezmiechowskiej".

Co do instruowania, to piloci posiadający kat. Cu— (bez praktyki)—mogą ją odbyć w naszych ośrodkach klubowych pod „ręką" wykwalifikowanych instruktorów, w charakterze pomocników wyszkolenia. Jeżeli się to nieda zrobić, trzeba przejść praktykę trzymiesięczną w Bezmiechowej. Pozatem, jak mi wiadomo, Polski Komitet Szybowcowy organizuje w roku bieżącym szereg kursów lotnych „wleczonych za samolotem". Wiadomości o tych kursach posiadają aerokluby względnie okręgowe komitety szybowcowe, z nimi więc powinni wejść w kontakt nasi kapitanowie sportowi klubów i wykorzystać te kursy dla siebie wzgl. dla członków z kat. Cs, którzyby mogli zrobić kurs do kat. II instruktorskiej. Reszta nowych kandydatów na instruktorów, tych którzy mają już kategorję B — i chcą otrzymać Cu (nietylko Cs), będą musieli udać się do szkoły szybowcowej w Bezmiechowej wzgl. do Pińczowa po złożeniu odpowiednich podań i tam przejść loty żaglowe w odpowiednim czasie. Kursa, tak w Bezmiechowej jak i w Pińczowie, trwają bez przerwy aż do jesieni.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę szczupły stan naszej kadry instruktorskiej i trudności, które musi tak pod względem wiadomości, czasu i pieniędzy ponieść kandydat na instruktora, musimy o tem pomyśleć już teraz i rozpocząć pracę w tym kierunku jak najprędzej. Na zakończenie należy wspomnieć też o ewentualnych zawodach krajowych, które może zorganizuje Bezmiechowa. Termin jednak jest nieznany i niepewny wogóle. Gdyby takie zawody krajowe miały mieć miejsce, weźmiemy w nich udział.



Członkowie Klubu Szybowcowego Z. S. złożyli przyrzeczenie strzeleckie na lotnisku w Okuniewie.

ś. † p.

JAN SROCZYŃSKI

Oficer 1 Pułku Artylerji Leg. Pol., Major Art. W. P. w st. sp.
Podokręgowy Związku Strzeleckiego, Zastępca Komendanta VI. Okręgu Zw. Strzeleckiego
odznaczony Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych trzykrotnie i t. d.
zaopatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 21 maja 1935 r.

Pogrzeb odbył się w czwartek, dnia 23-go maja b. r., o godzinie 15-tej, ze Szpitala Wojskowego przy ulicy Łyczakowskiej na cmentarz Łyczakowski we Lwowie.

Nobożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zmarłego odprawione zostało w piątek, dnia 24 maja b. r. o godzinie 9-ej rano, w kościele parafjalnym św. Mikołaja.

O czem zawiadamia

Zarząd i Komenda
VI. Okręgu Związku Strzeleckiego

Nie wspominam już o koniecznościach poszukiwania nowych terenów i badań, które nasi instruktorzy winni też przeprowadzić. Widzimy więc, że pracy mamy coniemiara, nie mówiąc już o innych zagadnieniach w szybownictwie. Czy je wypełnimy i nie ulegniemy — pokaże już najbliższy czas. Wiedzmy bowiem, że współpracujemy w ogólnej państwowej akcji pod hasłem: „uczmy się latać", pamiętając, że wysiłek nasz nie może być zdystansowany.

M. Szczudłowski.
Okręgowy Z. S. pilot.

MISTRZOSTWO NIEMIEC W MARSZU Z OBCIĄŻENIEM

Przy końcu ub. miesiąca odbył się w Lipsku w Niemczech, 35 klm. marsz z obciążeniem o mistrzostwo Niemiec na trasie 35 klm. Na starcie stanęło przeszło 120 zawodników reprezentujących wojsko, oddziały S. A., policję, oraz kluby sportowe. Trasa chodu okrężna wynosiła w jednem okrążeniu 8.750 m., dając tem samem widzom możność obserwacji trasy, prawie przez cały czas marszu.

Na mecie dla lepszej orjentacji ustawiono wykres trasy, na którym w miarę posuwania się zawodników, przesuwano odpowiednie figurki, najlepiej orjentując w ten sposób widzów o całym przebiegu, toczącej się na trasie, walki sportowej.

Poza zawodnikami jednostkowymi, odbywał się równocześnie chód zespołowy dla tych wszystkich jednostek sportowych, które wystawiły do konkurencji po 4 zawodników. O ile chodzi o samą trasę została ona wytyczona na doskonałej szosie, biegnącej częściowo miastem, w trzech czwartych natomiast lasem podmiejskim, stwarzając tem samem najdoskonalsze warunki chodu. W mieście natomiast na cały czas zawodów, ulice zostały zamknięte dla jakiegokolwiek ruchu pieszego i kołowego, a całą trasę obstawiło gęsto z jednej i drugiej strony 4000 członków brunatnego S. A. Zaznaczyć tu też należy na dobro niemieckiej publiczności, że ślepo słuchała wszelkich zarządzeń organizatorów marszu i nie było żadnych dyskusyj na ten temat, czy wolno przechodzić — czy nie — lub też zbytecznych konferencyj z „władzą" na tematy „dyskusyjne", jak to się nieraz na różnych zawodach zdarza.

Jeśli chodzi o ubiór zawodników, to ubrani byli przeważnie w lekkie przewiewne ubrania, zwykłe obuwie, wzgl. sportowe trzewiki, wykluczone natomiast były wszelkie półbuciki i pantofle sportowe. Jako obciążenie każdy zawodnik miał plecak lub tornister wojskowy wyładowany do wagi 12.5 kg.

Na mecie i starcie zebrało się sporo publiczności. Zdaleka ukazuje się kolumna zawodników, którzy ósemkowym szykiem zbliżają się do linji startu. Krótkie objaśnienie trasy— i zawodnicy szybkim krokiem ruszają ławą naprzód. Z obserwacji widać, że młodzików tam mało. W marszu biorą udział przeważnie starsi panowie, a jak się później okazało zwycięzcą został 46 letni pan, mocno odsadziwszy się od dużo od siebie młodszych.

Doskonała obsługa telefoniczna trasy, uskuteczniana przez wojsko, pozwala odrazu zebra-

nym na mecie orjentować się w przebiegu marszu. Jak zwykle w takich wypadkach, podobnie jak i u nas, pierwsze koło prowadzą mało doświadczone „fuksy". W drugiem okrążeniu elita dochodzi czoła i obejmuje prowadzenie. Trzymają się też dzielnie zespoły czteroosobowe maszerujące razem wzgl. w bardzo małych odstępach. W połowie trzeciego koła wychodzi na czoło zeszłoroczny mistrz Szulce odrywając się wspaniałym finiszem od pozostałych, osiągając czas na 35 km. z 12,5 kg. obciążenia 3 godz. 35 min. 49.8 sek. Następny zawodnik przybył z przeszło 10 minutową różnicą w czasie. Przeliczywszy to na kilometry otrzymamy przeciętny czas na 1 km. 6 minut i około 10 sekund. Jak widzimy czas bardzo dobry zważywszy znaczne obciążenie.

Tegoż dnia na tej samej trasie, jednak tylko na dystansie 25 km. odbyły się zawody zespołowe wojska, policji, strzelców, oraz oddziałów S. A. o mistrzostwo zespołowe. Patrole strzelców, wojska oraz policji składały się z 4 zawodników, patrole S. A. z piętnastu. Wszystkie zespoły za wyjątkiem wojska maszerowały bez broni z pełnem natomiast 12.5 kg. obciążeniem. Żołnierze mieli karabiny oraz hełmy. Ogółem startowało 54 zespoły.

Wyniki marszu stoją na poziomie naszych marszów powiatowych jeśli się uwzględni naturalnie obciążenie, które niewątpliwie zmniejsza wyniki szybkości o jakieś 33—40%. Naturalnie, że kwestja marszu z obciążeniem mogłaby być dyskutowana, czy robić marsze z tak dużem obciążeniem, czy nie. Na wojnie żołnierz w razie pośpiechu nie będzie się objuczał, a bagaż jego pójdzie na tabor. Sami też Niemcy mówili, że w przyszłości prawdopodobnie będą urządzali zawody jedynie z obciążeniem patrolowem. Wiedzą również o tem, że w Polsce marsze połączone są ze strzelaniem i uważają to rozwiązanie u siebie za bardzo wskazane.

Odnośnie samej zaprawy trzeba przyznać, że zespoły niewątpliwie ją przeszły. Nie mniej tu i ówdzie na mecie nosze były w robocie.

Organizacja marszu bez zarzutu, ale cóż dziwnego jeśli się ma do dyspozycji na rozkaz każdą ilość ludzi.

Duch sportowy marszu bardzo dobry. Zainteresowanie marszem ze strony publiczności olbrzymie.

Kurleto.

Z TYGODNIA

STRZELECKI RAID MOTOCYKLOWY SZTAFETOWY POD HASŁEM: „Z ZIEMIĄ NA KOPIEC MARSZAŁKA".

Kluby Motocyklowe Związku Strzeleckiego organizują w lipcu r. b. olbrzymi Strzelecki Raid Motocyklowy Sztafetowy dookoła Polski pod hasłem: „Z ziemią na Kopiec Marszałka".

Celem tej akcji jest złożenie hołdu pamięci ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i wzięcie udziału w budowie kopca Marszałka przez symboliczne zwiezienie ziemi z pobojowisk wszystkich dzielnic Polski.

Raid trwać będzie 5 dni i nocy bez przerwy.

W ogólnej organizacji raidu wyodrębniono następujące grupy sztafetowe: Krakowsko — Śląska, Poznańsko — Bydgoska, Pomorska, Centralna — Warszawska, Wileńska, Wschodnia, Lubelsko — Łucka, Lwowsko — Tarnopolska. Raid zgłoszono jako wyłącznie strzelecki w Polskim Związku Motocyklowym na co uzyskano zatwierdzenie.

KOMITET NACZELNY UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA POD PRZEWODNICTWEM PREZYDENTA R.P.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej powołał pod swojem przewodnictwem komitet naczelny uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Pierwsze posiedzenie Komitetu Naczelnego odbyło się na Zamku Królewskim w Warszawie we czwartek, dn. 6-go czerwca.

Potrzeba powołania do życia Komitetu Naczelnego uczczenia pamięci Marszałka jest głęboko uzasadniona. Powstające żywiołowo najróżnorodniejsze projekty uwiecznienia pamięci Wodza Narodu muszą zostać uzgodnione, z pośród wielu projektów wybrane te, których realizacja zostanie doprowadzona do końca. Komitet Naczelny mający prawo do bezwzględnego zaufania całego społeczeństwa skieruje napływające ofiary na właściwe cele, najlepiej mogące uwiecznić pamięć Marszałka. Dziecko, książka i granit — oto hasła, jakie pracom tym przyświecać mają.

W skład komitetu pod przewodnictwem P. Prezydenta Rzplitej, weszli przedstawiciele rządu, armji, samorządu, duchowieństwa, nauki, sztuki i świata pracy.



Po ukończeniu marszu zawodnicy zdają tornistry. (Z marszu z obciążeniem o mistrzostwo Niemiec).



Fragment z niemieckiego marszu z obciążeniem o mistrzostwo zespołowe.

ZIEMIA PRZESIĄKNIĘTA KRWIĄ REWOLUCJONISTÓW — NA KOPCU MARSZAŁKA.

Komitet dla uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wyłoniony przez Stowarzyszenie byłych więźniów politycznych, oraz robotnicze organizacje kulturalne, a także Zw. Zawodowe, postanowił wysłać delegacje robotnicze do Krakowa w celu złożenia na Kopcu Marszałka ziemi z miejsc straceń w Polsce, oraz tych, w których zostały w okresie rewolucji toczone główniejsze walki z wojskami rosyjskiemi.

Na czele komitetu organizacyjnego stanęli: inż. Aleksander Lutze-Bisk, bezdańczyk, oraz pp. S. Łacki, Klempiński i inż. Dąbkowski, wszyscy b. członkowie organizacji bojowej.

W ub. tygodniu odbyła się uroczystość, przy udziale delegacyj z wyżej wymienionych organizacyj, pobrania ziemi z placu Grzybowskiego, gdzie wygłosił przemówienie p. Piłacki.

Z placu Grzybowskiego udał się pochód na stoki Cytadeli, na miejsce straceń, gdzie wygłosił przemówienie prezes Jaworowski. Poczem została również wzięta ziemia spod Krzyża Traugutta, dla dania wyrazu, że istnieje jedność walk powstańczych o niepodległość i walki zwycięsko stoczonej przez Marszałka Piłsudskiego. U stóp Krzyża Traugutta wygłosił przemówienie wiceprezydent P. Szpotański, skolei odczytana została treść aktu, który ma być złożony wraz z ziemią na kopcu. Poczem pochód został rozwiązany.

W najbliższym czasie odbędzie się uroczystość pobrania ziemi z Bezdan, w której wezmą udział wszyscy żyjący bezdańczycy. Następnie udadzą się do Krakowa delegacje wspomnianych organizacyj w skład których wejdzie kilkuset robotników. Wezmą oni udział w pracy nad sypaniem kopca. Te ostatnie prace komitetu odbywają się pod kierownictwem kawalerów Krzyża Niepodległości z mieczami, którzy poprowadzą delegacje do Krakowa.

POWSTANIE STOŁECZNEGO KOMITETU BUDOWY POMNIKA MARSZAŁKA.

W dniu 16-ym maja na uroczystem żałobnem posiedzeniu, w obecności pocztów sztandarowych i delegacyj wszystkich cechów, związków i stowarzyszeń, władze m. st. Warszawy postanowiły przeznaczyć 1 miljon złotych na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w stolicy oraz powołać stołeczny komitet uczczenia pamięci Zmarłego Wodza Narodu.

Komitet ten dotychczas nie został powołany, ponieważ władze miejskie wstrzymały się do czasu utworzenia Naczelnego Komitetu z realizacją uchwały z dnia 16 maja r. b. Obecnie, wobec postanowienia Prezydenta R. P. utworzenia pod Jego przewodnictwem Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, zarząd miasta w najbliższych dniach ukonstytuuje komitet budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego w stolicy, podporządkowując się całkowicie dyrektywom Komitetu Naczelnego.

Budowa pomnika Marszałka Piłsudskiego w stolicy jest o tyle już zaawansowana, że władze miejskie przygotowują wszelkie materjały, niezbędne do wyboru miejsca i rozpisania konkursu na pomnik.

Na sfinansowanie budowy oprócz 1 miljona złotych, przeznaczonego przez władze miejskie, oraz 1 miljona zadeklarowanego przez przemysł polski, napływają coraz liczniejsze ofiary, wpłacane bądź wprost na rachunek czekowy 1414 w P. K. O., bądź do administracyj pism stołecznych, bądź wreszcie wprost na ręce zarządu miasta.

ŻAŁOBA POLONJI AMERYKAŃSKIEJ.

Ze wszystkich ośrodków Polonji w Stanach Zjednoczonych nadchodzą wiadomości o nabożeństwach i zgromadzeniach żałobnych, zorganizowanych dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

W Pittsburgu na uroczystem nabożeństwie żałobnem obecnych było kilka tysięcy Polaków, wśród których znajdowali się przedstawiciele wszystkich organizacyj polskich.

Od Redakcji i Administracji

Z powodu zmiany lokalu wszelką korespondencję do Redakcji i Administracji należy kierować pod nowym adresem:

WARSZAWA, UL. LESZNO 13 m. 8



Trumny Matki Marszałka i Jego rodzeństwa w Kaplicy Ostrobramskiej w Wilnie.

Przybyli również przedstawiciele władz amerykańskich, wojskowości oraz konsulowie państw obcych.

W uroczystem zgromadzeniu w Pittsburgu wzięli również udział przedstawiciele władz amerykańskich. Wygłoszono szereg przemówień, w których podkreślano olbrzymie zasługi Marszałka Piłsudskiego dla Państwa.

ŻYDZI AMERYKAŃSCY OGŁOSILI ŻAŁOBĘ.

Związek rabinów na uroczystem posiedzeniu postanowił uczcić pamięć Marszałka Piłsudskiego przez ogłoszenie 30-dniowej żałoby we wszystkich synagogach ortodoksyjnych w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

AKADEMJA ŻAŁOBNA W HAMBURGU.

W przepełnionej sali szkoły Rothenburgsort tutejsza Polonja zorganizowała zgromadzenie żałobne ku czci ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Na wzniesieniu pod sztandarem polskim ustawiono popiersie Marszałka, otoczone zielenią, kirem i kwiatami.

Po odczytaniu orędzia Prezydenta Mościckiego, konsul generalny R. P. dr. Kipa skreślił w dłuższem przemówieniu życie i działalność ś. p. Pierwszego Marszałka Polski. Na zakończenie odegrano marsz żałobny Szopena, a chóry dziecięce odśpiewały pieśni żałobne i narodowe.

PREZYDENT ESTONJI OPUŚCIŁ POLSKĘ.

Po czterotygodniowej kuracji zdrowotnej w Truskawcu opuścił Polskę prezydent Estonji p. Konstanty Paets.

W dniu 4-ym b. m. wyjechał prezydent Paets z Truskawca i przybył do Warszawy w dniu 5-ym b. m. rano. W Warszawie zatrzymał się prezydent Paets przez jeden dzień, jako gość Prezydenta Rzeczypospolitej. W ciągu jednodniowego pobytu w Warszawie prezydent zamieszkał na Zamku.

W godzinach południowych dnia 5-go b. m. prezydent Paets złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, a wieczorem pociągiem ryskim udał się w drogę powrotną do Tallinu.

OTWARCIE SESJI NADZWYCZAJNEJ SEJMU I SENATU.

W dniu 2 czerwca w godzinach południowych przybył do gmachu sejmowego szef biura prawnego prezesa Rady Ministrów i doręczył p. p. marszałkom Sejmu i Senatu zarządzenie Pana Prezydenta R. P. o otwarciu w tymże dniu sesyj nadzwyczajnych obu Izb, dla załatwienia nast. spraw: Ustawy o wyborze Prezydenta R. P., ordynacji wyborczej do Sejmu i ordynacji wyborczej do Senatu. Oba zarządzenia były podpisane przez P. Prezydenta i Prezesa Rady Min. W. Sławka.

TYDZIEŃ CZERW. KRZYŻA W WARSZAWIE.

W dniu 2 b. m. o godz. 8 wiecz. rozpoczęto uroczyście na Placu Marszałka Piłsudskiego doroczny tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża, w obecności p. prezydenta miasta Starzyńskiego, gen. Kołłątaj-Średnickiego oraz władz czerwonokrzyskich, z prezesem komisji głównej ambas. Filipowiczem na czele.

Uroczystość rozpoczęło przemówienie wiceprezesa okręgu warszawskiego P. C. K. mec. Zdanowicza, który w imieniu organizacji przyrzekł wierność ideologji Marszałka Piłsudskiego oraz współpracę z umiłowanem Jego wojskiem.

Po przemówieniu zebrani uczcili pamięć Marszałka dwuminutowem milczeniem, poczem przed popiersiem Wodza przedefilowały oddziały sióstr zawodowych P. C. K., szkoły pielęgniarek, męskich i żeńskich drużyn ratowniczych, przeciwgazowych oraz kaniowczyków i żeligowczyków, współpracujących z Czerwonym Krzyżem.



Samochód wiozący trumny Matki i rodzeństwa Marszałka mija granicę polsko - litewską.

NOWINY SPORTOWE

MECZE LIGOWE

We czwartek dnia 30 maja odbyły się zawody piłki nożnej o mistrzostwo Ligi; w Warszawie Ł. K. S. — Legja 1:0 (0:0). Jedyną bramkę zdobył Sowiak; w Krakowie Garbarnia pokonała Śląsk 5:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Woźniak, Pazurek II, Riesner, Chachlowski i Pazurek I, dla Śląska — Olbrycht. W niedzielę dnia 2 czerwca w Warszawie Legja pokonała Warszawiankę 3:2 (0:1); w Krakowie Cracovia zdołała uzyskać wynik remisowy z mistrzem Polski, Ruchem 0:0, po wspaniałej grze; we Lwowie Pogoń pokonała Wisłę 3:1 (1:1). Bramki dla Pogoni zdobywają Borowski 2 i Nahaczewski, a dla Wisły Hakoński; w Łodzi Ł. K. S. zwyciężył Wartę 4:1 (2:0). W tabeli ligowej prowadzi w dalszym ciągu Ruch 9 pkt. st. bramek 17:7 przed Pogonią 9 pkt. st. br. 14:9, Ł.K.S.-em 9 pkt. st. br. 15:11 i Garbarnią 8 pkt. st. br. 13:7. W rekordzie zdobytych bramek w tym roku, prowadzi jeszcze chory Wilimowski 7 bramek przed Królem 6 bram. i Szerfkiem, Kopciem, Niechciołem i Riesnerem po 5 bramek.

REKORD WAJSÓWNY POBITY.

W niedzielę na zawodach lekkoatletycznych w Berlinie, lekkoatletka niemiecka Mauermeier, rekordzistka światowa w kuli, poprawiła rekord światowy w rzucie dyskiem, osiągając 44.34 mtr. Dotychczasowy rekord Wajsówny wynosił 44.19.5 mtr.

NOWY REKORD ŚWIATOWY W CHODZIE.

W Sztokholmie, zawodnik szwecki Andersen poprawił rekord światowy w chodzie na 15 km, osiągając czas 1:09:50. Dawny rekord należał do Francuza Courtois i był o 33 sek. gorszy.

MISTRZOSTWA POLSKI W SIATKÓWCE MĘSKIEJ.

W Wilnie, pierwszy dzień mistrzostw Polski w siatkówce męskiej dał nast. wyniki: w grupie I—AZS (Wilno) —KPW. (Poznań) 2:0; KPW.—Strzelec (Łódź) 2:0; AZS. — Strzelec 2:0; w grupie II AZS. (Warszawa) — Sokół (Toruń) 2:0; AZS. (W-wa) — Sokół (Lwów) 2:0; Sokół (Toruń) — Sokół (Lwów) 2:0.

WARSZAWA — WIEDEŃ

W meczu motocyklowym, rozegranym w Warszawie na torze Legji, drużyna motocyklowa Warszawy pokonała drużynę Wiedeńską 17:8.

SZOSOWE MISTRZOSTWO KOLARSKIE WOJ. WARSZAWSKIEGO.

W szosowych mistrzostwach kolarskich woj. warszawskiego na dystansie 150 km. zwyciężył Bober (Orkan) 4:35:28, przed Zielińskim (Skoda) i Merzem (Iskra).

SPYCHAŁA ZWYCIĘŻYŁ BRATKA.

W niedzielę rozegrany został finał turnieju tenisowego o mistrzostwo Chorzowa. W finale Spychała (Warsz. L. T. K.) pokonał Bratka (Katowice) w stosunku 5:7, 3:6, 8:6, 6:4, 7:5.

W mistrzostwach pań wygrała Lilpopówna (Warszawa), bijąc Kremerową 6:4, 6:1.

KSAWERY TŁOCZYŃSKI WYGRAŁ TURNIEJ W POZNANIU.

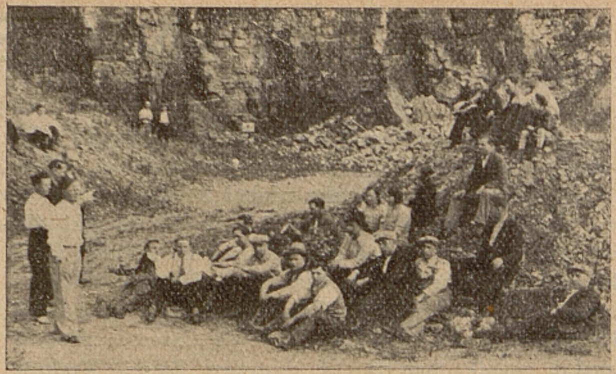
Na kortach AZS. w Poznaniu zakończył się turniej tenisowy, organizowany przez AZS. w Poznaniu. Finały: w grze pojedyńczej panów Ksawery Tłoczyński pokonał Bełdowskiego 8:6, 4:6, 8:6, 6:2. W grze pojedyńczej pań Hojanówna pokonała Golonkową 3:6, 6:3, 6:1. W grze mieszanej para Jaskowiakówna — Bełdowski pokonała parę Brusch — dr. Tomaszewski 1:6, 6:3, 6:3.

ŻAŁOBA WŚRÓD MŁODZIEŻY STRZELECKIEJ WE FRANCJI.

Śmierć Komendanta okryła ciężką żałobą strzelców na emigracji. Żadna z klęsk i żadne ze zwycięstw Polski Niepodległej nie poruszyły tak głęboko duszy wychodźcy polskiego zagranicą, jak nagła, niespodziewanie spadająca na Naród Polski w kraju i zagranicą, hiobowa wieść o śmierci Komendanta, Marszałka Piłsudskiego. Jeszcze w poniedziałek 13 maja, przed ukazaniem się żałobnego rozkazu Komendy Związku Strzeleckiego we FRANCJI, zarządzającego 6 tygodniowy okres żałoby, wszystkie flagi strzeleckie pokryły się samorzutnie kirem, wszystkie świetlice przybrały wyraz żałobny, przygnębiona, młodzież strzelecka z pokrytemi krepą orzełkami i odznakami organizacyjnemi pośpieszyła na uroczyste nabożeństwa za spokój duszy Zmarłego Komendanta oraz na żałobne zbiórki w świetlicach. Radość znikła z twarzy, a pogoda ducha ustąpiła miejsca poważnemu skupieniu. Okres żałoby rozpoczął się nabożeństwem i akademjami, które zostały zorganizowane we wszystkich bez wyjątku kolonjach robotniczych we Francji. W nabożeństwach wzięły udział wszystkie polskie organizacje ze sztandarami. Wszędzie strzelcy pełnili na zmianę straż przy katafalku. W wielu kolonjach, gdy nabożeństwa odbywały się w dzień powszedni, strzelcy zatrudnieni na kopalniach i fabrykach, zwolnili się ze swych obowiązków codziennych, by tylko móc uczestniczyć w nabożeństwie i akademjach, których byli najczęściej organizatorami. Na zbiórkach odbywają się gawędy, których tematem są wspomnienia pośmiertne po Zmarłym Wodzu. Wszystkie zbiórki kończą się chwilą skupienia i ciszy. Wszystkie imprezy o charakterze rozrywkowym zostały odwołane. Smutek ogólny trwać będzie długie tygodnie, a może miesiące i lata. Zarysuje się on na całej przyszłej działalności i będzie dowodem, że młodzież strzelecka, przygotowując się do zadań jutrzejszych, podświadomie wyczuwa, że odpowiedzialność za losy Państwa, jaka spada obecnie na cały Naród, po śmierci Wodza, spada również i na nią jak w kraju, tak i na obczyźnie.



Strzelcy obwodu Briey we Wsch. Francji uroczyście obchodzili, wraz z całą ludnością polską, Święto 3 Maja w Joudreville.



Oddział Z. S. w Willerupt (Francja) na strzelnicy.

Ciężko dotknięte bolesnym ciosem śmierci swego Patrona, Wodza Narodu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego urządziło gimnazjum w TURCE n/STRYJEM wespół z turczańskim oddziałem żeńskim Związku Strzeleckiego, Regjonalnym Uniwersytetem Powszechnym, Kołem Literacko - Artystycznem, Grupą „Zrębu" i Turczańską Sekcją Polonistyczną — uroczysty apel żałobny, na którym zjawili się przedstawiciele władz i urzędów ze starostą powiatowym dr. E. Doboszyckim na czele oraz rzesza publiczności. Przemówienie żałobne wygłosił dyrektor gimnazjum dr. J. Jedliński, poczem — w części literacko - artystycznej obchodu — wygłosiła dyr. Marja Ada Jedlińska „Testament mój" — w trawestacji Leszka Majewskiego, a ob. A. Stadnikówna — „Ostatni raport" Witołda Zachentera: na zakończenie części artystycznej naucz. K. Albertowa odegrała marsza żałobnego Szopena. W drugiej części obchodu w ramach Regjonalnego Uniwersytetu Powszechnego, który dla uczczenia pamięci Wodza Narodu przybrał nazwę: imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, wygłosił kierownik programowy referat pod tytułem „Marszałek Piłsudski, a Ziemia Czerwieńska". Pięknem i nastrojowem zakończeniem uroczystości było złożenie hołdu Cieniom Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej pod krzyżem, wzniesionym przez młodzież gimnazjalną na pobliskim cmentarzu wojennym. Aktu poświęcenia krzyża dokonał miejscowy ksiądz proboszcz prałat Kulakowski i ks. proboszcz kan. Lewicki — w asyście księży katechetów ks. kan. Fedewicza i ks. kan. Konkola. Odśpiewaniem pieśni „Serdeczna Matko" i „W mogile ciemnej" oraz wezwaniem, aby wzniesiony krzyż był nietylko monumentem pamięci o Wielkim Duchu Człowieka i Obywatela, ale także przypomnieniem Jego nakazu — zgodnego współżycia bratnich narodowości na wspólnej ziemi — zakończył dyr. Jacek Jedliński uroczystość, która pozostawiła w sercach uczestników niczem niezatarte wrażenie.

Na wieść o zgonie ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego Zarząd Oddziału Z. S. w RABCE zwołał nadzwyczajne Walne Zebranie wraz ze Związkiem Rezerwistów i Legjonistów, na którem wśród poważnego nastroju, po krótkiej przemowie ob. Leszka Hraby-



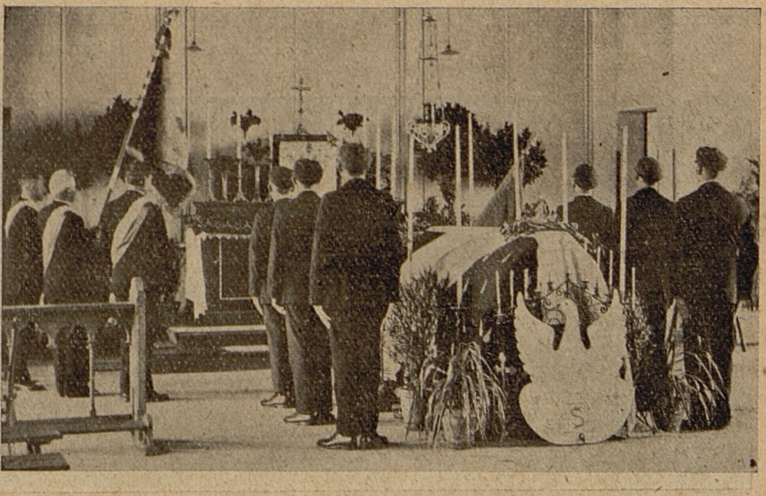
Uczestnicy zawodów o O. S. (z oddziału Z. S. w Willerupt, Francja).

ka—odczytano Orędzie P. Prezydenta i Rozkaz Kmdy Gł. Z. S. Pamięć wielkiego Wodza Narodu uczczono 3 minutową ciszą. Po złożeniu uroczystego ślubowania i wysłaniu szeregu depesz zamknięto zebranie. Prócz tego Z. S. wraz z komitetem lokalnym zorganizował uroczystą akademję i nabożeństwo, podczas którego strzelcy trzymali straż honorową — podczas zaś akademji pluton Z. S. prezentował broń przed portretem ś. p. Marszałka. W dniu pogrzebu na koszt Zarządu cała kompanja Z. S. wyjechała do Krakowa biorąc udział w pogrzebie, a następnie przez okres 2 dni pozostała zwiedzając Kraków. Zarząd w najbliższym czasokresie organizuje pociąg, który zawiezie członków Z. S. na Sowiniec — gdzie wszyscy członkowie wezmą czynny udział w sypaniu kopca. Dowodem zainteresowania szerokich mas działalnością Związku Strzeleckiego jest fakt, że jako symbol łączności z ideą ś. p. Marszałka wpisało się na członków współdziałających około 50 osób — składając datki na kopiec i deklarując pracę w Z. S.

Zarząd Oddziału Z. S. w RABCE zorganizował w pierwszych dniach maja sekcję lekkoatletyczną — przystępując do K. O. Z. L. A. Sekcja ta cieszy się dużą popularnością w Rabce. W ostatnim okresie zorganizowano Narodowy Bieg naprzełaj, zawody lekkoatletyczne pod hasłem „Precz z ofermami" oraz rozegrano szereg spotkań w koszykówce i siatkówce z okolicznemi klubami.

Na wieść o śmierci Komendanta Józefa Piłsudskiego wydała Kmda Pow. Z. S. w STRYJU odpowiednie zarządzenia. Na lokalach należących do Związku Strzeleckiego wywieszono flagi państwowe oraz organizacyjne, opuszczone do połowy masztu i okryte krepą. Zbiórka wszystkich członków zarządzona została na poniedziałek, dnia 13 maja, w lokalu świetlicy Oddziału męskiego na Podzamczu, gdzie Kmdt Pow. mgr. Koszałkowski odebrał raport od kmdta Oddziału męskiego oraz kmdtki oddz. żeńskiego, poczem odczytał Orędzie Pana Prezydenta R. P. oraz Komendanta Głównego Z. S. Następnie prezes Zarządu Pow. mgr. Pachorek wygłosił żałobne przemówienie. Po zakończeniu uroczystości oddziały uformowane udały się ze sztandarem na plac Marszałka Piłsudskiego przed kościołem parafjalnym, gdzie zebrało się społeczeństwo stryjskie oraz wszystkie organizacje ze sztandarami, by w milczeniu i powadze oddać hołd Cieniom Wodza. Punktualnie o godzinie 19.30 odezwał się werbel bębnów, poczem po sprezentowaniu broni przez Oddziały Z. S. okryto sztandary kirem. W tym momencie odezwały się dzwony kościoła farnego i żałobnemi jęki głosiły smutną wieść. Ze specjalnej trybuny odczytał Prezes Zarządu Z. S. Orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem zarządzono minutę milczenia. Na zakończenie orkiestra kolej. odegrała marsza żałobnego Szopena. W piątek, dnia 17-go Związek Strzelecki wziął udział w uroczystej żałobnej Mszy św., która odbyła się w tut. kościele parafjalnym. Straż honorową przy katafalku pełnili członkowie Z. S. Zarząd Powiatu Związku Strzeleckiego w Stryju wysłał depesze kondolencyjne do Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej i gen. Edwarda Rydza-Śmigłego, Inspektora Armji.

Kirem okryła się Polska cała — jakiś powiał cień bezbrzeżnego smutku, beznadziejnej rozpaczy... Zgasł Ten, który wyzwolił Polskę z niewoli, który niosąc Swego ducha, mocą Swej niespożytej energji potrafił pobudzić uśpione hasła: „musimy być wolni!" i, kiedy Polska z każdym dniem staje się silniejszą, kiedy zdobyła stanowisko równe kolosom takim, jak była Rosja i Niemcy — wyrok Najwyższego powołał Wielkiego Budowniczego, w Zaświaty... Zmarł „Szary Komendant"! Cały świat oddał cześć należną ś. p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, szły modły do Boga o spokój dla Jego duszy, więc i BODZENTYN, ongiś miasto warowne dziś biedna mieścina, oddał hołd Wielkiemu Patryocie tak przedwcześnie zmarłemu. W d. 17 b. m. smutnie zabrzmiały dzwony, co niegdyś królom i książętom dzwoniły. Kościół pełen światła — katafalk okryty purpurą — trumnę przykryły sztandary o barwach narodowych, u stóp trumny, na katafalku złożono szablę i maciejówkę



W Slimig-Wendel (Francja) odbyło się staraniem miejscowego oddziału Z. S. nabożeństwo za duszę Marszałka. Przy symbolicznej trumnie trzymali wartę członkowie Z. S.

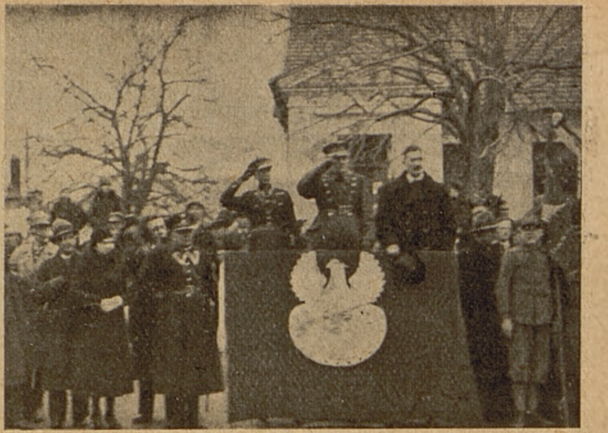
pod orłem na purpurze; nad nim w górze na trumnie oparto chorągiew z r. 1905 z Matką Boską, Królową Korony Polskiej i Orłem przykrytym krepą. Mszę celebrował ks. dziekan Wojsilt — żałobne pienia wykonał chór kościelny, prócz tego jeden z harcerzy odśpiewał pieśń żałobną. Katafalk tonął w kwiatach. Świątynia wypełniona szczelnie, wszystkie stowarzyszenia szkoły i urzędy stawiły się w komplecie. Po nabożeństwie wyruszył pochód na rynek, gdzie przed portretem ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego były odśpiewane przez chór miejscowych stow. pieśni żałobne oraz orkiestra miejscowa straży pożarnej odegrała marsze żałobne, poczem nastąpiły przemówienia i ślubowanie p. wójta Olszewskiego oraz przemówienia kierownika szkoły powszechnej p. Postuły, p. Lichtensztajna kierownika szkoły rolniczej żydowskiej w Bodzentynie, i pożegnalnych parę słów w imieniu matek Legjonistów, dla „Szarego Komendanta" na wieczność, wypowiedziała prez. O. Ż. Z. S. ob. Nowakowska, poczem nastąpiło składanie datków na kopiec Marszałka. Tłum rozszedł się w skupieniu. W d. 23 b. m. z inicjatywy Żeńsk. Oddziału Z.S. odprawiona została żałobna Msza św. za duszę ś. p. Marszałka Polski, na której byli przedstawiciele wszystkich urzędów, szkół i stowarzyszeń.

Smutna wiadomość o śmierci I Marszałka J. Piłsudskiego i naszego ukochanego Komendanta wzruszyła do głębi członków oddziału. W dniu 16 b. m. wszyscy strzelcy z OSTROWIA SIEDLECKIEGO wzięli udział w nabożeństwie żałobnem wystawiając przy katafalku wartę honorową. W dniu składania prochów Wodza Narodu i Pierwszego Komendanta Z .S. prezes oddziału D. Bolesta odczytał przed frontem, w obecności, tłumnie zebranych przed Domem Strzelca, mieszkańców, orędzie p. Prezydenta, rozkaz Komendy Głównej Z. S. następnie przyjął ślubowanie strzelców. Po ślubowaniu strzelcy oddali trzykrotną salwę, przy równoczesnem biciu dzwonów, jęku syreny strażackiej i marszu żałobnym. Potem nastąpiło oddanie hołdu pamięci Wodza, przez trzyminutowe milczenie. Hymnem narodowym i I Brygadą żałobna uroczystość została zakończona.

Z. Goławski.



Zespół teatralny O. Z. S. w Żywcu po odegraniu „Lampki Oliwnej" z Autorem E. Zegadłowiczem (w środku).



Defiladę oddziałów strzeleckich w dn. 19 marca odbierał w Piaskach k. Lublina kmdt Pow. i Prezes miejscowego oddziału.

W kwietniu, Oddział Z. S. w VILLERUPT (Francja) przeprowadził na strzelnicy zawody o O. S., w których wzięli udział niemal wszyscy członkowie oddziału.

Walne Zebranie Oddziału Z. S. w WYSOKIEM MAZOWIECKIEM odbyło się w końcu kwietnia b. r. Po zagajeniu i sprawozdaniach ustępującego zarządu i uchwaleniu absolutorjum, nastąpiły wybory nowych władz. Prezesem obrany został ponownie ob. Rakowicz, który dotychczasową ofiarną pracą w Z. S. zyskał uznanie i szacunek miejscowego społeczeństwa.

Z inicjatywy Oddziału Związku Strzeleckiego w PYRACH pod Warszawą, przy udziale mieszkańców Pyr i wsi okolicznych, oraz dziatwy szkolnej, w dniu 19 maja r. b. po nabożeństwie i modłach za drogie każdemu sercu polskiemu szczątki Wielkiego Budowniczego Odrodzonej Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbyła się uroczysta Akademja Żałobna. Po wysłuchaniu Orędzia Pana Prezydenta, wyjątków złotych myśli Marszałka, zakończonych minutą milczenia, zebrani złożyli ślubowanie.

Strzelcy z PSZCZONOWA, pow. łowickiego, poza zajęciami świetlicowemi urządzili przedstawienie. Trudów było niemało, jednak pokonali je z łatwością bo przecież wspólnemi siłami wiele zrobić można. Sztuka udała się doskonale i wywołała wielkie zainteresowanie wśród ludności miejscowej.

Staraniem Komendy Powiatu Związku Strzeleckiego w MIECHOWIE, został zorganizowany w dniu 8 maja b. r. „Bieg Naprzełaj" na przestrzeni 4 km. w m. Miechów, Słomniki, Proszowice, przy udziale 64 uczestników, z organizacyj: Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów, Ochotniczej Straży Pożarnej, Związku Harcerstwa Polskiego. W m. Miechowie I-sze miejsce zajął Pasiński (strzelec), II-gie , Chrzęstek (strzelec), III-e Biały (Z. H. P. Olkusz). W m. Słomnikach I-sze miejsce zajął Jakubas (strzelec), II-e Makowski (strzelec), III-e Dalej (Z. H. P.). W m. Proszowicach I-sze miejsce zajął Palimączyński (Zwią-

zek straży Pożarnej), II-e miejsce Skok (strzelec), III-e Bujakowski (strzelec). Uczestnicy zawodów „Biegu Naprzełaj" otrzymali wartościowe nagrody, dyplomy i żetony, które zostały wręczone przez przedstawicieli miejscowych Władz, Wojska i organizacyj społecznych, przy bardzo dużem zainteresowaniu społeczeństwa, co specjalnie dało się zauważyć w Miechowie. W organizowaniu biegu dużą pomoc udzieliły tut. władze P. W. i miejscowe posterunki policji państwowej. Nagrody dla zwycięzców zostały zaofiarowane przez: Zarząd Pow. Z. S. Miechów, Zarząd Pow. Zw. Rezerwistów Miechów, Powiatową Kmdę P. P. Miechów, Burmistrza miasta Miechowa ob. Markiewskiego, Firmę Schabowski, Miechów, Firmę Żelazowski Miechów, Zarząd Miejski Słomnik, Zarządy Oddziałów Z. S.: Proszowice, Igołomja, Brzesko Nowe.

Członkowie oddziału Z. S. w ZBOROWIE oraz cały Zarząd złożyli w miesiącu styczniu i lutym egzamin próby organizacyjnej, zaś w dniu 19 marca złożyli przyrzeczenie strzeleckie, które odebrał Komendant Powiatu Z. S. st. komp. Lercher Antoni.



Członkowie oddziału Z. S. w Zborowie wraz z Zarządem po złożeniu przyrzeczenia strzeleckiego.

Komenda Powiatu Z. S. BIAŁA przeprowadziła na otwarcie sezonu lekkoatletycznego w dniu 14.IV b. r. biegi naprzełaj w miejscowościach: Kozy i Brzeszcze. W Kozach stanęło na starcie 42 zawodników z miejscowości: Kozy, Biała, Hałcnów i Bujaków. Na starcie w Brzeszczach stanęli zawodnicy z miejscowości: Dankowice, Wilamowice, Jawiszowice, Brzeszcze i Oświęcim. Zawody powyższe cieszyły się dużem zainteresowaniem publiczności co dowodzi że lekkoatletyka zdobywa coraz większe grono zwolenników w pow. bialskim.

Zarząd i Kmda Powiatu Związku Strzeleckiego ŁUCK przystąpiła do opracowania zarysu historycznego Związku Strzeleckiego powiatu Łuckiego i wszystkich poszczególnych na jego terenie oddziałów (pododdziałów), powierzając zorganizowanie pracy i zebranie materjałów Ob. Łuszczyńskiemu Ref. Propag. - prasowemu Kmdy Powiatu Związku Strzeleckiego Łuck. Powyższy zarys ukaże się przypuszczalnie na dzień Święta ogólno-organizacyjnego t. j. na 6 sierpnia b. r.

Odział Miejski Z. S. ŁUCK - KRASNE w pierwszej połowie czerwca b. r. organizuje zbiorową wycieczkę nad morze, której koszt przeciętnie na jedną osobę wyniesie około 31 zł. — obejmując przejazd koleją z Łucka do Gdyni i zpowrotem, nocleg i utrzymanie w Gdyni, zwiedzenie portu, miasta i okolic autobusem i statkiem lub motorówką.

Dowodem tego, że społeczeństwo sprzyja naszej Organizacji i myśli o tem ażebyśmy mieli dobre warunki naszej pracy — jest uchwała, jaka zapadła jednogłośnie na Walnem Zebraniu Członków Kasy „Samopomoc Nauczycielska" im. Insp. Ruszczyńskiego w BORSZCZOWIE, mocą której przyznano na budowę Domu Strzeleckiego kwotę 300 zł. Zaznaczyć należy, że kwotę powyższą wydzielono z dywidendy mającej przypaść członkom Kasy. Strzelcy Borszczowa bardzo dotkliwie odczuwają brak stałej świetlicy — brak większej sali na zebrania, próby teatralne czy zabawy — muszą się tułać po różnych zakątkach, to też niewątpliwie z wielką radością powitają rzuconą myśl budowy Domu Strzeleckiego, który da Bóg, nie da długo na siebie czekać i dzięki ofiarności naszego społeczeństwa stanie tu już w krótkim czasie ku pożytkowi Ojczyzny i naszej Organizacji.

Staraniem przewodniczącego Komitetu Budowy Domu Strzeleckiego w WYGNANCE GÓRNEJ (pow. Czortków) p. burmistrza Michałowskiego i czynników miejscowych, rozpoczną się dalsze prace nad budową domu. Cegłę na wzniesienie murów ofiarował p. burmistrz Michałowski, a miejscowi Obywatele zadeklarowali się zwieźć cegłę na miejsce budowy. Wiadomość ta radosnem echem odbiła się w sercach członków i sympatyków Oddziału miejscowego, bo ze wzniesieniem murów tego domu, podniesie się działalność oświatowo - społeczna wśród miejscowej ludności. Wyrażamy nadzieję, że wobec takiej okazji, ogół ludności Wygnanki Górnej nie zajmie stanowiska biernego, lecz wszyscy chociażby najmniejszą pomocą przyczynią się do wzniesienia tak ważnej placówki oświatowej.

Dnia 28 kwietnia b. r. odbył się w KRAKOWIE „wiosenny bieg naprzełaj" zorganizowany staraniem Komendy Powiatu Grodzkiego Z. S. w Krakowie. Do biegu



Nowo powstała drużyna koszykówki przy oddziale Zw. Strzeleckiego w Rabce.

na starcie zjawiło się 62 zawodników reprezentujących różne kluby sportowe miejscowe i pozamiejscowe. Trasa biegu wynosiła około 4 klm. a prowadziła z pod Oleandrów wzdłuż Alei 3 Maja, lewym biegiem Rudawy, Aleją Marszałka Focha pod Oleandry, gdzie znajdowała się meta. O godz. 10-tej zawodnicy uprzednio zbadani przez Komisję Lekarską wystartowali do biegu. Z pośród członków Oddziałów Z. S. biorących udział w biegu naprzełaj pierwsze miejsce zdobył Oddział Z. S. przy Składnicy Mat. Int. Kraków, który wysłał 3-ch zawodników: Ob. Ambroszczyka, Monasterskiego i Gorgonia. Oddział Z. S. nagrodzony został dyplomem.

Z inicjatywy Oddz. Żeńsk. Z. S. w DOLINIE urządziło tut. Koło Miłośników Sceny, przedstawienie „Mademoiselle". Przedstawienie odbyte w dniu 8.IV b. r. w Dolinie wypadło bardzo dobrze i dało dość znaczny dochód, który przeznaczono na cele tut. Oddziału Żeńskiego. Amatorzy odegrali wspomnianą sztukę także w Broszniowie i Wygodzie, wszędzie z doskonałym wynikiem. Dochód z przedstawienia w Wygodzie odstąpił tutejszy oddział na cele oddziału żeńskiego w Wygodzie. W dniu 31 marca b. r. odbyło się Walne Zebranie tut. oddziału, przy współudziale członkiń ćwiczących i współpracujących. Z ramienia Zarządu Powiatu Z. S. obecny był, jako delegat ob. Wice-starosta Łaba. Przewodniczącą oddziału wybrano jednogłośnie ob. Narogową Wandę.

W dniu 3 maja b. r. odbył się w KRAKOWIE marsz drużyn strzeleckich dookoła plant. Trasa wynosiła 5200 mtr. Zwyciężył oddział Z. S. przy Składnicy Mat. Int. w Krakowie, w czasie 29 minut 45 sekund. Na zakończenie odbyła się defilada przed Ob. Kpt. Stasiakiem Komendantem Okr. Z. S. V.

RADJO W ŚWIETLICY

(od dnia 9.VI do dnia 15.VI).

Niedziela, dn. 9.VI. 10.30—„Pomorze—Moniuszce". 12.03 Feljeton z cyklu „Podróżujmy". 14.00 Koncert, 15.00 „Na Zielone Święta". 15.10 Utwory I. Paderewskiego. 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.45 Pogadanka rolnicza. 16.00 Koncert solistów. 17.00 Mała Orkiestra. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.45 „Życie na Wiśle". 19.50 Feljeton. 20.10 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 20.15 „W godzinę śmierci". 22.00 Wiadomości sportowe. 23.05 „Nasza Marynarka gra".

Poniedziałek, dn. 10.VI. 10.30 Transmisja Nabożeństwa. 12.03 „Egzotyczna kraina — Polesie". 14.00 Muzyka. 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.35 Muzyka (płyty). 16.15 Koncert. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.40 Chwilka społeczna. 19.30 Wędrówka mikrofonu. 20.00 Koncert. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert chórów. 22.00 Wiadomości sportowe.

Wtorek, dn. 11.VI. 13.05 „Piosenki starej Warszawy". 13.30 „Z rynku pracy". 16.15 Koncert. 16.30 Muzyka symfoniczna. 18.00 Pogadanka. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 „Skrzynka techniczna". 19.30 Koncert kameralny. 20.00 Wiadomości rolnicze. 20.10 Koncert solistów. 22.00 Koncert Chóru Dana.

Środa, dn. 12.VI. 16.00 Pogadanka dla kobiet. 16.50 Recytacje prozy. 17.00 Koncert z Krakowa. 18.00 Fragment słuchowiskowy. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 19.50 Reportaż inż. Andrzeja Iwanickiego. 20.00 Pogadanka rolnicza. 20.10 Muzyka salonowa. 21.40 Pieśni polskie. 22.00 Wiadomości sportowe.

Czwartek, dn. 13.VI. 15.30 Koncert z Krakowa. 16.50 Recytacje prozy. 17.00 Koncert Małej Orkiestry. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.40 „Dokąd jechać w święto?". 18.45 Muzyka salonowa. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 20.10 Koncert. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Wiadomości sportowe.

Piątek, dn. 14.VI. 13,30 „Z rynku pracy". 16.00 Odczyt. 17.30 Muzyka. 18.00 Reportaż. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Arje i pieśni. 20.00 „Skrzynka rolnicza". 20.10 Mała Orkiestra. 21.00 Koncert Symfoniczny. 22.00 Wiadomości sportowe.

Sobota, dn. 15.VI. 14.30 Nowości z płyt. 15.25 „Nasz handel morski". 16.15 Mała Orkiestra. 17.10 Koncert. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 „Minuta poezji". 19.30 „Nasze Pieśni". 20.00 Przegląd prasy rolniczej, krajowej i zagranicznej. 20.10 Koncert. 21.00 Audycja dla polaków zagranicą. 21.30 Koncert. 22.00 Wiadomości sportowe.

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, ul. Leszno 13 m. 8. Tel. 11-73-50 i 11-15-46.**
Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

Redaktor odpowiedzialny: *H. Piórecka.* Redaktor: *T. Żenczykowski.* Wydawca: *Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.*

WARUNKI PRENUMERATY: **rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł — miesięcznie 1 zł. 50 gr.**
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: **1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy.**
Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Druk. „KADRA", Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 40. — SAME LICZBY.

3	8	2	4	3	6
6	9	1	5	2	8
1	1	5	4	6	7
9	7	2	9	3	9
3	8	5	6	7	2
7	4	8	4	1	5

Na tablicy rozmieszczono liczby od 1 do 9. powtarzając każdą z nich czterokrotnie. Tablicę tę trzeba podzielić linjami na cztery jednakowe figury w ten sposób, aby suma liczb znajdujących się w każdej figurze była równa 45.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 29

Wesołych Świąt życzy Czytelnikom „Strzelca" Dział Rozrywek.

Wszystkie zadania zamieszczone w wielkanocnym numerze „Strzelca" cieszyły się wielkiem powodzeniem, czego najlepszym dowodem jest imponująca ilość nadesłanych odpowiedzi. Zadanie Nr. 29 rozwiązało 228 obywateli. Wszystkie rozwiązania prawidłowe. Komplet drelichowy (spodnie i bluza) wylosował ob. Dziewoński, Świątniki Górne. Drugą nagrodę — grę „Szachy Strzeleckie" ob. Wons, Piaseczna.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 30.

Wesołego Alleluja.

Rozwiązań nadeszło 172 w tem 12 nieprawidłowych. A mianowicie ob. Niedźwiedzki, Dormowo, z „tajemniczych gzygzaków" odczytał — „Hel-Het". O. Z. S. Twierdza, ob. Zajeczko, Biskupice, ob. Niemcowa, Mościska, odczytali: „Wesołych Świąt", ob. Chudzik, Nowosielec — „Krzyż Pański", ob. Kulbowicz, Niedźwiednia „22", ob. Wilczak, Tuchla — „Pogoda, Ciepło", ob. Kłodziński—„Jajko — Lejos" wreszcie ob. Gładysz, Niżankowice i ob. Korenkiewicz, Gliniski — „Wielkanoc". — Pozostałe rozwiązania dobre. Piłkę nożną wylosował ob. Chowański, Poznań — Ławica, menażkę aluminjową — junak Kubiak z Nowego Miasta.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 31.

1) Nie kładź palca między drzwi. 2) Na bezrybiu i rak ryba. 3) Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi. 4) Jak sobie pościelesz tak się wyśpisz. 5) Kto pod kim dołki kopie sam w nie wpada.

Nadesłano rozwiązań 246. Najwięcej kłopotu mieli obywatele z pierwszym i drugim obrazkiem. — Wielu obywateli sądziło, iż przedstawiają one oba jedno przysłowie, a mianowicie „Wolnoć Tomku w swoim domku" rozwiązań takich nadeszło 44. Drugi obrazek, jak się okazało mógł ilustrować też i inne przysłowia o podobnem brzmieniu jak: „Łowił ryby — złapał raka", „Poszedł na ryby a nałapał raków", „Kiedy ryby w wodzie brak, dobry wtedy jest i rak", „Nie łap ryby w mętnej wodzie", „Kto chce ryby łapać musi się zamaczać", „Zamiast szczupaka wyciągnął raka". „Nie bądź chytry lub prędki, bo ci się uczepi rak do wędki" i t. p. — wszystkie te rozwiązania dopuszczone zostały do losowania. Ob. Czerwiński Celty—określił obrazek 3-ci nie przysłowiem a wyjątkiem z pieśni — „Lotem kul, kieruje zbawca Bóg". Pozatem niekompletne lub nieprawidłowe rozwiązania nadesłali ob. ob.: Kuśmierz, Ostaszki; Antoniewicz, Poznań; Jankiewicz, Lubaczów; Januszyk, Osiek; Chudzik, Nowosielec; Polasek, Hażle; Wilczak, Tuchla i ob. Krzyszowski, Mikulińce.

Plecak brezentowy wylosował ob. Czyżewski, Podhajce, a książka oszczędnościowa z wkładką 10 zł. przypadła ob. Pawlakowi, Królików.

CO CZYTAĆ

Jerzy Jukowski. — MAŁY GARNIZON. — *T-wo Wydawnicze „Rój". Warszawa, 1935 r.*

Nieznany dotychczas autor debiutuje powieścią osnutą na tle życia pułkowego w oddalonem, małem miasteczku prowincjonalnem. Monotonna służba, w zapadłym i odludnym kącie Polski, zdaniem autora, wpływa ujemnie na usposobienie i charakter większości oficerów, odczuwających dotkliwie przygnębienie wynikające z ich sytuacji. Nuda małego miasteczka przygniata ich swym ciężarem, niweczy wszelkie ambicje i zapały. Dotyczy to większości oficerów garnizonu, nie wszystkich jednak, gdyż wskazuje nam autor jednocześnie na kilku z nich, gorliwie i z ideowym zapałem traktujących swą służbę i wysoko sobie ceniących jej honor.

Kapitan Dalecki, major Norowski, kapitan Tatarek, to postacie zasługujące na prawdziwe wyróżnienie dzięki swemu opanowaniu, żołnierskiemu umiłowaniu służby, dodatniemu wpływowi wywieranemu na otoczenie, szczeremu koleżeństwu i wzorowemu stosunkowi do żołnierza.

W przedstawieniu czytelnikowi życia i pracy prowincjonalnego garnizonu Jukowski użył, niewątpliwie, zbyt przejaskrawionych barw, zbyt jednostronnie uwypuklał tylko ujemne jego strony. Doskonale natomiast podpatrzył typy „działaczy" małomiasteczkowych, dzięki czemu doskonale wypadł opis zebrania organizującego święto p. w. i w. f. Dobrze odtworzony został również okres manewrów, a zwłaszcza tego nastroju podniecenia i zarazem radości panującego wówczas wśród żołnierzy.

Język książki nieco pozostawia do życzenia, zwłaszcza, że zbyt dosłownie starał się autor oddać swoistą gwarę wojskową. Mimo braku zupełnego objektywizmu „Mały garnizon" jest książką interesującą, zwłaszcza zaś czytelników związanych z życiem wojska.

William Bragg ŚWIAT DŹWIĘKÓW. *Nakładem „Mathesis Polskiej", Warszawa, 1935.*

Książka Bragga wypełnia poważną lukę istniejącą w literaturze popularno - naukowej. Podaje w sposób jasny i przystępny dla każdego kto ma jakie takie pojęcie o fizyce, ciekawe wiadomości ze świata dźwięków.

Autor omawia kolejno różne rodzaje dźwięków, a więc dźwięki w muzyce, dźwięki miasta, wsi, dźwięki morza i — dźwięki na wojnie.

Podając przyczyny i sposób powstawania dźwięków Bragg tłomaczy nam to ciekawe zjawisko w najróżnorodniejszych jego przejawach i uczy widzieć i słyszeć rzeczy, które dotychczas wcale dla nas nie istniały, zbliża i zapoznaje z prawami przyrody.

„Świat Dźwięków", to książka, której udało się szczęśliwie, mimo zawiłości poruszanych tematów, uniknąć formy suchego, naukowego wykładu, czy szkolnego, klasyfikującego, podejście do zagadnień. Bragg nie dzieli dźwięków naukowo, lecz rozpatruje je tak jak się one przedstawiają nieznającemu praw fizyki człowiekowi: a więc inne dźwięki w każdem środowisku.

„Przebiegając oczyma stronice tej książki zaczynamy zdawać sobie sprawę z podłoża fizykalnego różnych, tak bardzo pospolitych, że aż niezwracających na siebie uwagi, zjawisk życia codziennego" — a to jest jednym z głównych zadań książki Williama Bragga.

Liczne i ciekawe fotografje, rysunki i wykresy ułatwiają zrozumienie tej niezmiernie ciekawej i pożytecznej książki.

Jerzy Duhamel: NOTARJUSZ Z HAWRU. *Z upoważnienia autora przełożyła Iza Glinka. Gebethner i Wolff. 1935.*

Znany radykalny pisarz francuski przedstawił w tej opowieści z życia W. Pasquier — troski, ambicje i dążenia przeciętnej rodziny burżuazyjnej, wywodzącej się z dwóch pokoleń od łopaty i z trzech od pługa. Większość bohaterów przewijających się w toku drobiazgowej ale z nerwem napisanej opowieści z życia codziennego — mogłaby się tylko obejrzeć wstecz, aby wymienić wśród przodków bądź rolnika, bądź jakiegoś skromnego rzemieślnika. Z rodziną Pasquier zaznajamia nas autor w momencie, gdy otrzymuje ona z Hawru wiadomość o spadku. Wiadomość ta podminowała dotychczasowe życie drobnomieszczańskiej rodziny, snującej marzenia o dobrobycie i przez dwa lata trzymała ją w ciągłem napięciu nerwowem. Po dwu latach uzyskano część spadku, który wystarczył zaledwie na pokrycie długów. Zakończył się długi sen, sen, który przez okres przeszło dwuletni zwodził całą rodzinę, gubił ją, sycił jej głód, gasił pragnienie, wypełniał rzeczywiste i urojone braki.

Skończyły się marzenia o cudzie, który miał przekształcić prozaiczną rzeczywistość rodziny Pasquier.

„Notarjusz z Hawru" — to powieść nietylko interesująca, ale także niezwykle charakterystyczna. Nie będzie przesadą nazwanie jej powieścią dokumentarną. Stanowi ona obraz i dokument kończącej się epoki. Bohaterami jej są ludzie mali, biedni ludzie, których myśli i uczynki nie mogą nam rzucić mocnego światła na życie. Ale mimo to nad książką tą nie można przejść do porządku dziennego. Ona zmusza do refleksji, do zastanowienia się. Widzi się w niej myśli, prace i przygody zwykłego obywatela francuskiego.

Czytelnikowi polskiemu ułatwia ona rozpoznanie rzeczywistości francuskiej, tak niepodobnej do naszej rzeczywistości i budzącej — przynajmniej pod wpływem prasy — głęboki niepokój wśród przyjaciół Francji. Zbytnio zdają się oni wierzyć w cud, który nie jest dziełem wysiłku.

Bogusław Kuczyński „KOBIETY NA DRODZE". *Tow. Wydawnicze „Rój", Warszawa, 1935.*

Książka dziwna i skomplikowana. Bohater — Józef Szer, członek partji nielegalnej, podejrzewany przez towarzyszy o prowokację, ucieka przed grożącą mu ze strony konspiracji karą.

Gnany obłędnym strachem, ani chwili dłużej nie zostaje w jednem miejscu, nigdzie nie czuje się bezpiecznym, ucieka jak szczuty zwierz. Jedyną ucieczką przed tym strachem, jedyne chwile zapomnienia znajduje w objęciach kobiet — spotykanych po drodze. Oto skąpa treść tej książki, która otrzymała dziwną, oryginalną, ale nie można powiedzieć, aby szczęśliwą formę.

Powieść, napisana jest jakby dwutorowo: część pierwsza, składająca się z czterdziestu krótkich rozdziałów, daje nam w lapidarnych, realistycznych skrótach obraz spotkań z czterdziestoma kobietami, część druga składa się z zagmatwanych i niejasnych uzupełnień, starających się wyjaśnić nam powody tej dziwnej wędrówki Józefa Szera.

Oryginalność osiągnął autor kosztem jasności i zrozumiałości.

Pewne zastrzeżenia wywołuje również sama treść książki.

Czy rzeczywiście możliwem jest, aby człowiek, który był jednak czynnym członkiem jakiejś partji nielegalnej, a więc stykał się bardzo ściśle z pewną ideologją mógł następnie dzielić swój czas jedynie na przelotne kontakty z kobietami i na strach przed samosądem, czy możliwe, aby był tak chemicznie wyprany z wszelkiej myśli społecznej?

Powieści psychologiczne już może się przejadły, ale powieść ograniczająca się do wyliczenia czterdziestu „faktów" z mętnem „uzupełnieniem" okoliczności im towarzyszących, bez żadnego wytłomaczenia psychologicznego staje się zupełnie niezrozumiała.

A. Dorabialska. MARJA SKŁODOWSKA-CURIE I PIOTR CURIE. *Wydawnictwo Księgarni Św. Wojciecha, Poznań, 1935 r.*

Autorka w zrozumieniu potrzeby zaznajomienia ogółu społeczeństwa, a szczególnie młodzieży szkolnej, z zasługami jakie położyła nasza wybitna uczona dla rozwoju nauki i wiedzy, podała w krótkim zarysie żywot Marji Skłodowskiej i jej męża Piotra Curie — dla których „marzenie stało się rzeczywistością". W pracy, którą wybrali, nie szukali zaszczytów, nagród, osobistego wzbogacenia się lecz nieustannie dążyli naprzód, kierowani miłością ludzkości i wiedzy. Uważali oni bowiem rad, za coś, co otworzy ludzkości drogę do nieznanych światów chemji — a wkońcu pozwoli na zbadanie budowy wszechświata.

Broszura ze względu na przystępną formę, ujęcie i treść jest szczególnie zalecana do bibljotek nietylko orlęcych, ale i strzeleckich, gdyż zaznajamia z bezinteresowną pracą, pracą genjalnej Polki, trwającą całe życie.